

Śliwowska, Wiktoria

"Piotr Ściegienny i jego spuścizna",
Włodzimierz Djakov ; przedm. opatrzył
Stefan Kieniewicz, wstęp i komentarze
do źródeł przygotował Jerzy Skowronek,
Warszawa 1972 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 64/2, 436-437

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Włodzimierz D j a k o w, *Piotr Ściegienny i jego spuścizna*, przedmową opatrzył Stefan K i e n i e w i c z, wstęp i komentarze do źródeł przygotował Jerzy S k o w r o n e k, PWN, Warszawa 1972, s. 530.

Wydawać by się mogło, że „sprawa księdza Ściegiennego” została definitywnie wyjaśniona w naszej historiografii: książka Zygmunta M ł y n a r s k i e g o („Z dziejów demokracji w Polsce. Lud Polski, Dembowski, Ściegienny”, 1938 i 1946), monografia Mariana T y r o w i c z a („Sprawa ks. Ściegiennego”, 1948) oraz jego liczne artykuły, publikacje Mariana Ż y w c z y Ń s k i e g o, wreszcie praca Czesława W y c e c h a („Ks. Piotr Ściegienny. Zarys programu społecznego i wybór pism”, 1953) podsumowały stan badań i zamknęły określony etap kwerendy archiwalnej. Wobec zniszczenia zespołów archiwalnych znajdujących się swego czasu w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, z których wymienieni badacze korzystali w latach międzywojennych, wydawało się, że ten epizod dziejów polskiego ruchu wyzwolenczego naświetlono w sposób wyczerpujący, a zarysowujących się różnic w ocenie poszczególnych faktów i zagadnień rozstrzygnąć się nie da wobec braku bazy źródłowej.

I oto obecnie niemal równocześnie ukazała się w Związku Radzieckim nakładem wydawnictwa „Nauka” i w Polsce w Państwowym Wydawnictwie Naukowym monografia oparta w całości na aktach śledztwa w sprawie spisku Ściegiennego odnalezionych przez Włodzimierza D j a k o w a w moskiewskim Archiwum Wojskowo-Historycznym w zespole Audytoriatu Polowego Pierwszej Armii Czynnej. Jak się okazało przy bliższej analizie dziewięciu tomów tych akt, o łącznej objętości około 5300 kart, dawniejsi historycy mający wgląd do nie istniejących już dziś akt warszawskich nigdy nie oglądali pełnych materiałów śledczych i sądowych, co więcej, nawet nie podejrzewali ich istnienia.

Pierwsza część książki W. Djakowa podejmuje próbę rekonstrukcji dziejów spisku na podstawie dotychczasowych osiągnięć badawczych i nowych materiałów. Część drugą stanowi wydawnictwo dokumentów. Z ogromnego zespołu akt śledczych można było zamieścić w tomie jedynie niewielki ułamek. Znalazły się tu przede wszystkim teksty samego Ściegiennego — pisane jego ręką dokumenty programowe, których autorstwo budzi jednak nadal wątpliwości; sam Ściegienny uparcie zaprzeczał, jakoby był jedynym ich twórcą, powoływał się na mityczną postać niejakiego Falińskiego (czy Faleńskiego), od którego jakoby miał je otrzymywać. Djakow skłonny jest przytywać wszystkie te dokumenty, a więc również „Złotą książeczkę czyli historię rodu ludzkiego”, „List ojca świętego Grzegorza papieża” i „Aforyzmy o urządzeniu społeczeństwa ludzkiego” za dzieło Ściegiennego, zaznacza jednakże, że jego hipoteza wymaga jeszcze dodatkowych ustaleń.

Drugą grupę ogłoszonych dokumentów stanowią zeznania Ściegiennego złożone w języku polskim w Komisjach Śledczych w Kielcach i Warszawie. Z publikacją ich wiąże się niejednoznaczna ocena postawy Ściegiennego na śledztwie. Sprawa ta była już wielokrotnie przedmiotem dyskusji: za życia Ściegiennego i po jego śmierci. Autor monografii uważa, że rozpowszechnione w polskiej opinii publicznej „zarzuty zdrady są bezpodstawne”, że „Ściegienny faktycznie wymienił tylko tych, którzy już byli ujawnieni przedtem lub znajdowali się poza zasięgiem władzy carskiej policji, albo też mogli bez trudu usprawiedliwić się i udowodnić swoją niewiedzę w sprawach konspiracyjnych” (s. 167). Na wyciąganie tego rodzaju wniosków pozwala zapewne całokształt materiałów śledczosądowych, czytelnik może jedynie żałować, że możliwości edytorskie nie pozwoliły na zamieszczenie większej ich liczby. Chciałoby się przeczytać i materiały zawarte w pierwszych denuncjacjach Augustyna Rychtera, jak i zeznaniach Seweryna Sawickiego i Mariana Lewickiego, których Ściegienny obciążył najbardziej. Zamieszczone w tomie dokumenty świadczą raczej na jego niekorzyść: zawarty w nich materiał obciążał wielu uczestników spisku i wyraźnie przyczynił się do rozszerzenia kręgu oskarżonych. Jeżeli zrzucanie całej odpowiedzialności

na Rychtera istotnie było — jak dowodzi Djakow — spowodowane jego zdradą, o której Ściegienny wiedział, to trudno zgodzić się z autorem, iż analogiczny stosunek do Sawickiego „należy uznać za odpowiedź na to, że Sawicki oparł swą obronę wyłącznie na oskarżeniu Ściegiennego i próbach wykorzystania przez Komisję Śledczą tych sporów, które wiódł z najbardziej demokratycznymi postulatami programu konspiratorów” (s. 167). Być może wnioski takie nasuwać może całość materiałów, jednakże żadnych dodatkowych argumentów autor nie przytacza. Natomiast z zamieszczonych w aneksie dokumentów wyraźnie wynika, że Ściegienny poważnie obciążył Sawickiego jeszcze przed jego aresztowaniem, powodując tym samym zatrzymanie go (por. s. 372), czyli że stało się to, zanim Sawicki obrał wzmiankowaną taktykę obrony (co może wręcz sugerować, że była ona skutkiem, a nie przyczyną takich właśnie zeznań Ściegiennego). Podobnie rzecz się miała z Lewickim: wszak nie chodziło tu o „zaprzeczanie oskarżeniom” lecz o wyjawienie owych dowodów, które w toku śledztwa miały znaczenie decydujące i doprowadziły w konsekwencji do załamania się Lewickiego i złożenia przez niego również „szczerych” obszernych zeznań. Składnąc faktem jest, że relacjonując historię spisku i przygotowań powstańców Ściegienny brał główny ciężar winy na siebie, że wymieniając wiele nazwisk dodawał, iż jego rozmówcy często się z nim nie zgadzali, że nie podzielali jego „przestępczych zamiarów”. Nie idzie bynajmniej o to, by go potępiać — byłoby to zbyt łatwe. „Szczere zeznania składali w owym czasie prawie wszyscy konspiratorzy, gdyż perfidne metody śledztwa w większości wypadków okazywały się niestety skuteczne. Tajność procesu, brak świadomości, że głos z celi więziennej dotrze kiedykolwiek na wolność, niemożność wykorzystania trybuny sądowej dla głoszenia własnych poglądów — jak to miało miejsce w końcu wieku XIX — wszystko to odbijało się na psychice więźniów, rzutowało na ich samopoczucie i osłabiało odporność. Uświadomiwszy sobie to wszystko musimy zachować ostrożność w komentowaniu faktów, zarówno na korzyść jak i na niekorzyść podsądnych.

Książka Djakowa została przygotowana wyjątkowo starannie pod względem edytorskim. Pracę i jej autora prezentuje w przedmowie prof. Stefan Kieniewicz. Charakterystykę aneksu źródłowego dał dr Jerzy Skowronek, autor komentarza do źródeł i tłumacz części pierwszej, monograficznej na język polski. Przekład dokonany przez historyka jest fachowy i brzmi potoczyscie. Wydawać by się mogło, że są to rzeczy oczywiste i że nie warto na nie zwracać uwagi. Praktyka ostatnich lat przyniosła jednak kilka przykładów nieco kuriozalnych, bo będących dziełem osób nie mających pojęcia o materii tłumaczonych monografii (jak choćby wydana przed rokiem książka A. F. Smirnowa „Więzi rewolucyjne narodów Polski i Rosji”). Książka Djakowa zdaje się też świadczyć, że Państwowe Wydawnictwo Naukowe uporało się nareszcie z fatalną korektą, która była od kilku lat prawdziwą zimą przy lekturze firmowanych przez nie książek. Osiemnaście starannie dobranych ilustracji, dwa indeksy — osób oraz nazw geograficznych i etnicznych — płócienna oprawa i udana obwoluta, wszystko to razem składa się na wartościową całość, harmonizuje z zawartością tej ciekawej i odkrywczej monografii uzupełnionej rewelacyjnym znaleziskiem źródłowym.

Wiktoria Stiwowska

Denis Mack Smith, *Victor Emanuel, Cavour and the Risorgimento*, Oxford University Press 1971, s. XVIII, 381.

Denis Mack Smith, senior research fellow College'u All Souls w Oksfordzie, należy do tych niekonwencjonalnych historyków, którzy swą wiedzę i talent, poświęcają nie rozbudowie gmachu wiedzy, ale obronie swej własnej wizji przeszłości. Ponieważ wizja najbardziej nawet przenikliwa pozostaje jednostronną i subiek-